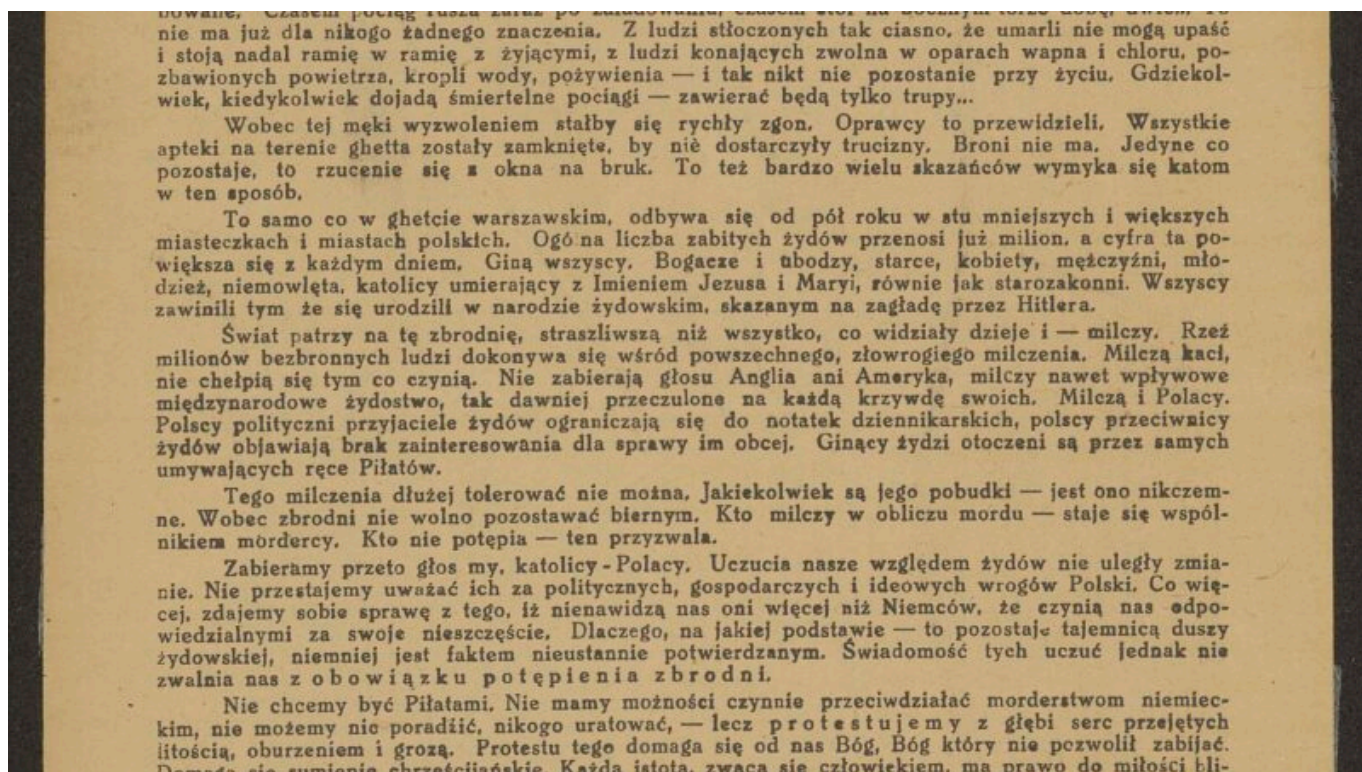


„Tego milczenia dłużej tolerować nie można”

Jest 11 sierpnia 1942 roku. Z warszawskiego getta codziennie odchodzą transporty do obozu zagłady w Treblince. Umschlagplatz, na którym gromadzeni są ludzie skazani na śmierć w prymitywnych komorach gazowych zasilanych spalinami z czołgowego silnika, przypomina przedsionek piekła. „Dzisiaj mija trzeci tydzień od dnia rozpoczęcia straszliwej rzezi” – zapisał w swoim pamiętniku Abraham Lewin, nauczyciel, członek tajnej grupy „Oneg Szabat”. Właśnie tego dnia, po tzw. aryjskiej stronie Warszawy kolportowany jest „Protest!” Zofii Kossak-Szczuckiej, znanej pisarki i działaczki społecznej, wzywający Polaków do udzielania pomocy żydowskim współobywatelom zamkniętym za murem.



Ulotka „Protest!” wydany przez Front Odrodzenia Polski

„W ghetcie warszawskim, za murem odcinającym od świata, kilkaset skazańców czeka na śmierć. Nie istnieje dla nich nadzieja ratunku, nie nadchodzi znikąd pomoc. Ulicami przebiegają oprawcy, strzelając do każdego, kto ośmieli się wyjść z domu. Strzelają podobnie do każdego, kto stanie w oknie. Dzienna przepisowa ilość ofiar wynosi 8-10 tysięcy. Policjanci żydowscy obowiązani się dostarczyć ich do rąk katów niemieckich. Jeżeli tego nie uczynią, zginą sami. Dzieci nie mogące iść o własnych siłach są ładowane na wozy. Ładowanie odbywa się w sposób tak brutalny. Że mało które żywe dojeżdża do rampy. Matki patrzące na to dostają obłądu. Ilość obłąkanych z rozpacz i grozy równa się ilości zastrzelonych (...)” – tak zaczyna się ulotka *Protest!* podpisana przez Front Odrodzenia Polski, katolicką organizację podziemną do której należała Kossak-Szczucka.

Akcja „Reinhardt”, w ramach której odbywa się warszawska „Wielka Akcja” (Gross Action), trwa już kilka miesięcy. Zaczęła się w nocy z 16 na 17 marca 1942 r. w Lublinie. Łącznie, w ciągu 14 dni, wśród wrzasku, strzałów, mordów na chorych i zniedołężniałych, na rampę kolejową mieszczącą się obok rzeźni miejskiej z lubelskiego getta wypędzono około 18 tysięcy Żydów. W czasie akcji zginęło na miejscu ok. 700 osób. Ci wsadzeni do wagonów towarowych zginęli w obozie zagłady w Bełżcu (SS-Sonderkommando Belzec, działał od marca 1942 do grudnia 1942). Upiorny scenariusz powtarzał się w kolejnych gettach dystryktu lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa w powiatach lubelskim, krasnostawskim, zamojskim, janowskim. Ten schemat przenoszono później na kolejne dystrykty. W maju 1942 roku Niemcy i Austriacy naziści uruchomili kolejny obóz zagłady – w Sobiborze (SS-Sonderkommando Sobibor, działał od maja 1942 do października 1943 r.).

22 lipca 1942 r. rozpoczął się dramat mieszkańców getta warszawskiego. Abraham Lewin notował „Dzień trwogi i niepokoju. Wiadomość o mającym nastąpić wysiedleniu obiega miasto lotem błyskawicy. Żydowska część Warszawy nagle zamarła. Sklepy są zamknięte. Żydzi są zatroskani i śmiertelnie przerażeni. Żydowskie ulice wieją strachem. Panuje niewysłowiony smutek (...)”. Pod

datą 25 lipca w tymże pamiętniku czytamy: „Dziesięć tysięcy. Rodzina Wajcblumów. Grabież mienia. Tej nocy popełniono wiele samobójstw. Warunki na Umschlagplatzu: umierają w izbach. Nie można wyjść, ani wejść. Wywieziono już do wczoraj 25 000 ludzi, a łącznie z deportowanymi – 30 000. Z każdym dniem wzmaga się nasza tragedia. Wielu idzie dobrowolnie. To zapewne głód ich do tego zmusza”. Pod datą 30 lipca Lewin pisał: „Dziewiąty dzień «akcji». Przeprowadzają ją w sposób strasznie brutalny i pełny grozy. Od godziny piątej rano słyszę przez moje okno gwizd żydowskich policjantów i odgłosy kroków Żydów biegnących w poszukiwaniu kryjówek”.

Prasa podziemna milczała albo traktowała temat marginalnie. „Gazety rzadko zajmowały się ich losem, zazwyczaj na 3 lub 4 stronie, we wzmiankach lub małych artykułkach. Dla Podziemia dużo ważniejsze były wiadomości z frontu, wojna między hitlerowskimi Niemcami, a Związkiem Sowieckim, prości zaś obywatele przejęci byli nędzą, represjami i rosnącą obawą, «że po Żydach kolej przyjdzie na nas»” – opisywała Carla Tonini, włoska historyczka, autorka biografii Zofii Kossak-Szczuckiej *Czas nienawiści i czas troski*. Masowy mord trwał. Szacuje się, że do końca czerwca 1942 r., kiedy to skończył się pierwszy etap akcji „Reinhardt” wymordowano około 180 tysięcy Żydów. Dzieci, kobiety, mężczyźni, osób starszych i chorych.

11 sierpnia Lewin notował: „Coraz ciaśniej. Okropnie, strasznie. Wstrząsające grozą wysiedlenie z małego getta. Wypędzili ludzi z wielu domów, cały dobytek pozostał. Chrześcijańscy chuligani przystąpili już do grabieży. Sienna 24, Śliska. Z wyjątkiem rodziny Jakuba nie pozostał żaden lokator, nie ma nawet dozorczy. Złapali i wywieźli ciotkę Chawę, oraz Dorę i Fajgę. Zgładzili całą rodzinę. Dziś z samego rana wyszli na miasto Niemcy i inni specjaliści od pogromów. Wieczorem udali się do getta i łapali ludzi. W ciągu pięciu minut wygnali wszystkich ludzi, mieszkających w getcie między ulicami Lubeckiego i Zamenhofa. Nie patrzą nawet na dokumenty. Gminę przeniesiono do domu przy Zamenhofa 19, do gmachu poczty. Zredukowała ona personel o 50 osób. Jest już łącznie pod 150 000 ofiar. Dziś mija trzeci tydzień od rozpoczęcia straszliwej rzeźni”.

Na tle tragedii getta, apel Kossak-Szczuckiej, dwadzieścia jeden dni od pierwszego transportu wysłanego do obozu zagłady w Treblince (SS-Sonderkommando Treblinka, działał od 22 lipca 1942 do listopada 1943), wydaje się spóźniony. Jednak jego treść oraz sam fakt, że został wydrukowany w dużej liczbie egzemplarzy, był przełomowy. Po latach został oceniony jako

„jeden z najdonioślejszych polskich dokumentów konspiracyjnych dotyczących Zagłady” (Leociak, *Teksty Drugie*). O takim zdaniu zaważyła przede wszystkim jego zawartość: „(...) Na rampie czekają wagony kolejowe. Kaci upychają w nich skazańców po 150 w jednym. Na podłodze leży gruba warstwa wapna i chloru polana wodą. Drzwi wagonu zostają zaplombowane. Czasem pociąg rusza zaraz po załadowaniu, czasem stoi na bocznym torze dobę, dwie... To nie ma już dla nikogo żadnego znaczenia. Z ludzi stłoczonych tak ciasno, że umarli nie mogą upaść i stoją nadal ramię w ramię z żyjącymi, z ludzi konających z wolna w oparach wapna i chloru, pozbawionych powietrza, kropli wody, pożywienia – i tak nikt nie pozostanie przy życiu. Gdziekolwiek, kiedykolwiek dojadą śmiertelne pociągi – zawierać będą tylko trupy... (...)”. I jeszcze mocniejszy fragment. „Wobec tej męki wyzwoleniem stałby się rychły zgon. Oprawcy to przewidzieli. Wszystkie apteki na terenie ghetta zostały zamknięte, by nie dostarczyły trucizny. Broni nie ma. Jedyne co pozostaje, to rzucanie się z okien na bruk. To też bardzo wielu skazańców wymyka się katom w ten sposób. To samo co w ghetcie warszawskim odbywa się od pół roku w stu mniejszych i większych miasteczkach i miastach polskich. Ogólną liczbą zabitych przenosi już milion, a cyfra ta powiększa się z każdym dniem. Giną wszyscy. Bogacze i ubodzy, starce, kobiety, mężczyźni, młodzież, niemowlęta, katolicy umierający z Imieniem Jezusa i Maryi, równie jak starozakonni. Wszyscy zawinili tym, że się urodzili w narodzie żydowskim, skazanym na zagładę przez Hitlera”.

Carla Tonini uważa, że słynna polska pisarka w latach `30-tych „uległa, jak wielu jej przyjaciół urokowi tego połączenia radykalnego nacjonalizmu z integralnym katolicyzmem”. Wówczas jej antysemityzm szedł w parze z rasizmem, postulatem wykluczenia Żydów z udziału w życiu społecznym i ekonomicznym. „Żydzi są nam tak straszliwie obcy, obcy i niemili, dlatego, że są z innej rasy”, są „bardziej sprytni, bardziej przedsiębiorczy, bardziej nieustępliwi” – pisała. Uważała wówczas, że kwestia żydowska wymaga rozwiązania na poziomie europejskim, ponieważ nie jest to tylko problem wyłącznie polski. W czasie wojny, ta radykalna postawa ulegała zmianie. Kossak-Szczucka odeszła z organizacji „Miecz i Pług”, założonej przez środowisko ONR-ABC, oraz z organizacji Komitet Obrońców Polski. Powodem było opanowanie jej przez skrajnych, polskich, faszystujących nacjonalistów. W jej publicystyce, drukowanej na łamach pisma „Polska Żyje” już w 1940 roku pisała: „Wszelkie pogromy muszą być kategorycznie potępione przez całe polskie społeczeństwo. Podobne zajścia są szkodliwe, zarówno z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej,

jak i interesu narodowego (...) Grabież nigdy nie jest narzędziem sprawiedliwości. Samosąd jest ślepy i dlatego jest zawsze Złem. Samosąd nie zamyka sprawy, lecz otwiera łańcuch zemsty i bezprawia. A przede wszystkim: nie wolno nam naśladować Niemców! Nie wolno czynić nic, co uzyskuje ich poparcie i przemoc. (...)” (*Polska Żyje*. Nr 41-42, 1940) W numerze z 6 lipca w tej samej gazecie czytamy: „Liczni interesanci odwołują się do niemieckiego antysemityzmu, by osiągnąć doraźne korzyści materialne, jak wyrzucenie Żydów z mieszkań lub sklepów czy konfiskata mebli. Możemy zapewnić tych lizusów, że nawet Niemcy nimi gardzą”. W maju 1942 roku na łamach *Prawdy* w artykule *Proroctwa się wypełniają* opisywała pogromy na Żydach, w których brała udział ludność chłopska. „Sprawą pilną jest demoralizacja i brutalność, którą mordowanie żydów prowadziło do naszego życia. Nie tylko bowiem kolaboranci litewscy, volksdeutsche lub Ukraińcy byli używani do strasznych egzekucji. W wielu miejscowościach (Kolno, Stawiski, Jagodno [zniekształcona nazwa Jedwabnego – przyp. Autora] Szumów, Dębin) miejscowo ludność ochotniczo wzięła udział w masakrach. Trzeba wszelkimi sposobami walczyć z tą hańbą. Informować ludzi, że stają się siepaczami Heroda, potępiać w prasie, wzywać do bojkotowania katów, grozić, zapowiadać przeciw morderstwom najsurowsze kary sądowe. W tej chwili nikt nie podnosi tego problemu, prasa haniebnie milczy i zło rozprzestrzenia się jak epidemia, zbrodnia staje się zwyczajem. W żadnym przypadku nie można pozwolić, żeby zaraza brutalności i sadyzmu szerzyła się w wśród nas”. W innym tekście, *Dzisiejsze oblicze wsi. Reportaż z podróży* ponownie zauważała, że „dziś okrucieństwo niemieckie zniszczyło wszelką wrażliwość u chłopów, odebrało im zdrowy sąd; piorun nie uderzył z nieba i nie zabił morderców dzieci, przelana krew nie woła o pomstę. Niemcy rozpowszechnili przekonanie, że Żyd jest istotą przeklętą, wobec której można bezkarnie popełnić każdą zbrodnię. To przekonanie powoduje, że niestety przypadki czynnej współpracy chłopów przy niemieckiej akcji eksterminacyjnej stają się częste. Jest to precedens bardzo niebezpieczny. Takie są uczucia i nastroje na wsi w 1942 roku w kraju zwanym Generalną Gubernią”.

Wydaje się, że to właśnie obserwacja tych wydarzeń doprowadziła ostatecznie do tego, że wydany 11 sierpnia *Protest!* był tak wyrazisty i mocny: „Tego milczenia dłużej tolerować nie można. Jakikolwiek są jego pobudki – jest ono nikczemne. Wobec zbrodni nie wolno pozostawać biernym. Kto milczy w obliczu mordu – staje się współnikiem mordercy. Kto nie potępia – ten przyzwala” – pisała emocjonalnie Kossak-Szczucka. To było wezwanie do działania,

choć przesłanie osadzone było w dotychczasowej, antysemickiej pozycji pisarki. Pomimo odejścia od przedwojennego radykalizmu, pozostała w aktualnym wówczas dyskursie na temat stosunków polsko-żydowskich. „Uczucia nasze względem żydów nie uległy zmianie. Nie przestajemy ich uważać za politycznych, gospodarczych i ideowych wrogów Polski. Co więcej, zdajemy sobie sprawę z tego, że nienawidzą nas oni więcej niż Niemców, że czynią nas odpowiedzialnymi za swoje nieszczęście. Dlaczego, na jakiej podstawie, to pozostaje tajemnicą duszy żydowskiej, niemniej jest faktem nieustannie potwierdzanym. Świadomość tych uczuć jednak nie zwalnia nas z obowiązku potępienia zbrodni” – to dalszy fragment manifestu. Kilka zdań później oskarżała „międzynarodowe żydostwo” o „uparte milczenie”. Ostatnie słowa *Protestu!* brzmiały ponownie jak wezwanie do działania. „Kto tego nie rozumie, kto dumną, wolną przyszłość Polski śmiałyby łączyć z nikczemną radością z nieszczęścia bliźniego – nie jest przeto ani katolikiem, ani Polakiem!”.

Wspominana już Carla Tonini analizując działalność Kossak-Szczuckiej pisała, że „argumenty natury religijnej, których Zofia Kossak używa, są kontrowersyjne”. Kluczowym problemem, jest dla niej pozycja pisarki z jakiej głosiła swój manifest. Była w nim gorliwą misjonarką, która przejmowała się przede wszystkim demoralizacją swoich rodaków („Przymusowe uczestnictwo narodu polskiego w krwawym widowisku spełniającym się na ziemiach polskich, może snadnie wyhodować zobojętnienie na krzywdę, sadyzm i ponad wszystko groźne przekonanie, że wolno mordować bliźnich bezkarnie” – fragment *Protestu!*). Jak kontynuowała swój wywód Tonini: „Fakt, że bardziej przejmowała się demoralizacją Polaków niż cierpieniami Żydów wydaje się odbierać jej działaniu walor solidarności z Żydami. Pewne jest jednak, że jakiegokolwiek by były używane przez nią motywy mające przekonać Polaków do pomagania Żydom to przecież założyła «Żegotę» i uratowała [a przynajmniej przyczyniła się do pomocy – przypis Autora] tysiące Żydów od śmierci”.

Protest! był załącznikiem dla założonego wkrótce przez Kossak-Szczucką i socjalistkę Wandę Krahełską Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom im. Konrada Żegoty, który powstał 26 września 1942 r. W grudniu ta organizacja została zastąpiona przez Radę Pomocy Żydom „Żegota”.



Zofia Kossak-Szczucka (1889–1968) – pisarka, działaczka społeczna. W czasie wojny założyła Front Odrodzenia Polski (podziemną organizację katolicką utożsamiającą się z przedwojenną Akcją Katolicką), oraz współtworzyła Radę Pomocy Żydom „Żegota”. Aresztowana przypadkowo 27 września 1943 r., wywieziona następnie do obozu KL Auschwitz-Birkenau, a w 1944 r. na Pawiak. Uwolniona dzięki staraniom polskiego podziemia w lipcu 1944 r. Odznaczona pośmiertnie medalem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w 1982 r.

Fot. Zofia Kossak-Szczucka. Rok 1933, źródło: Polona.

Bibliografia:

- Carla Tonini, *Czas nienawiści i czas Troski. Zofia Kossak – Szczucka, antysemitka, która ratowała Żydów*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa 2007

- Władysław Bartoszewski, *Warto być przyzwoitym*, Wydawnictwo w drodze, Poznań 2009
- Abraham Lewin, *Dziennik z getta warszawskiego*, Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego, kwiecień – czerwiec 1957, nr 22.
- Krystyna Heska-Kwaśniewicz (wstęp, oprac., wybór tekstów), *Zwyczajna świętość: Zofia Kossak we wspomnieniach*, Wydawnictwo Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej, Katowice – Cieszyn 1997
- Jacek Leociak, „Osobliwe zrządzenie Opatrzności Bożej... Polska pamięć Zagłady w perspektywie katolicko-narodowej”, *Teksty drugie* 2016, nr 6, s. 122–152
- Dariusz Libionka, „Polska konspiracja wobec eksterminacji Żydów w dystrykcie warszawskim” w: *Prowincja Noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. Jan Grabowski, Barbara Engelking, Alina Skibińska, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2007.

Data publikacji: 2022-08-10

Data wydruku: 2023-01-16 15:11

Źródło: <https://1943.pl/arttykul/tego-milczenia-dluzej-tolerowac-nie-mozna/>